

Małgorzata Zadka

Kontekst i konwencja w komunikacji

Idealną sytuacją komunikacyjną jest takie odczytanie i zrozumienie przekazu, że jego odbiorca dostrzega w nim dokładnie takie same treści, jakie starał się przekazać nadawca¹ – ze wszystkimi odcieniami znaczeniowymi, z takim samym bagażem skojarzeń i aluzji. Jest to oczywiście sytuacja czyisto teoretyczna i trudna do zrealizowania w rzeczywistości ze względu na dwie zasadnicze kwestie – silne oddziaływanie kontekstu, w jakim komunikat został stworzony i odebrany, oraz konwencji, która kształtuje nasze wypowiedzi i sposób ich interpretowania. Treść komunikatu jest bowiem nie tylko znacznie uboższa od jej prawdziwej zawartości, ale także staje się w pełni zrozumiała dopiero przy nałożeniu na nią kontekstu kulturowego i społecznego, w jakim sformułowano myśl. Nie chodzi tu tylko o stosowanie i rozszyfrowywanie skomplikowanych skrótów myślowych, zrozumiałych jedynie dla członków pewnych wąskich grup społecznych, ale o treść komunikatu wpływającą z pewnego kontekstu w ogóle i – jak zamierzam pokazać – po zagubieniu tego kontekstu traconą bezpowrotnie.

Większość naszych komunikatów stanowią informacje zrozumiałe po dodaniu do nich dodatkowych informacji, które bez problemu mogą pozostać niedopowiedziane, a mimo to każdy członek wspólnej społeczności uzupełni je samodzielnie i w pełni zrozumie komunikat. W tej kategorii

| 81

¹ Przez komunikat rozumiane są tu wszelkie formy przekazywania informacji, tj. mowę, tekst pisany, a także wyrażanie informacji w sposób niewerbalny.

znajdują się wszelkie informacje, które są oparte na pewnej konwencji i ściśle powiązane z naszym wspólnym doświadczeniem. Jeśli przyjrzymy się zdaniu: „Ładną mamy dzisiaj pogodę”, jest oczywiste, że aby właściwie je zrozumieć, musimy przywołać w pamięci wszystkie elementy charakteryzujące **ładną** pogodę w opozycji do pogody **brzydkiej** lub **kiepskiej**. Możemy również rozważyć zestawienie pogody dostrzegalnej **dzisiaj** z tą, która była wczoraj albo spodziewana jest w najbliższym czasie. Informacje te uzupełniają komunikat o to, co nie musi zostać wyrażone wprost i może zostać pominięte bez utraty ogólnego sensu. Jednak w odczytaniu komunikatu zgodnie z intencją nadawcy niezbędne są nam także inne elementy, które nie tyle zostały pominięte, ile w ogóle nie zostały wyrażone, ale są dostępne poprzez wspólne doświadczenie. Na usłyszany lub przeczytany komunikat nakładamy bowiem pewne założenia, których znajomości często nie jesteśmy świadomi, a które wynikają z konwencjonalności zastosowania nie tylko odpowiednich słów, ale także widzenia świata w określony sposób. Dla spójności komunikacji w podanym przykładzie musimy przecież przyjąć takie samo rozumienie **ładnej** pogody jak nadawca, ponieważ obiektywnie patrząc, słoneczny dzień nie jest w żaden sposób bardziej wart pochwały niż deszczowy. Musimy również założyć, że słowo **pogoda** ma dwojakie znaczenie: 1) aury jako takiej, „ogółu zjawisk atmosferycznych” oraz 2) „pory słonecznej, cieplej, bez opadów” [Markowski, 1999, s. 688], i wybrać znaczenie właściwe w tym kontekście². Pochwała pogody może także stanowić element uprzejmego podtrzymania kontaktu, pozbawiony rzeczywistej chęci przekazania jakiegokolwiek informacji i nakierowany jedynie na uniknięcie kłopotliwego milczenia pomiędzy uczestnikami komunikacji – taka informacja jest już zupełnie nieobecna w treści komunikatu i wiedza na jej temat wynika wyłącznie ze świadomości konwencji przyjętej w kontaktach między ludźmi z szeroko rozumianego kręgu kulturowego.

82 |

Mimo bowiem dostrzegania różnic w drobnych lub większych elementach naszych kultur – takich jak odmienna etykieta, symbolika gestów, kolorów i obecności przeróżnych konwencji – nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo jesteśmy zanurzeni we współczesnej kulturze jako takiej. Nasze postrzeganie świata często wydaje nam się tak oczywiste, że nawet nie próbujemy docierać do głębi i konwencjonalności znaczenia komunikatów, z jakimi się stykamy. To z kolei oddala nasze zrozumienie wszystkiego tego, co jest od

² Oczywiście musimy również wziąć pod uwagę ewentualną ironię nadawcy, który wypowiada pochwałę pogody podczas gwałtownej ulewy, ale jest to również aspekt wypowiedzi niezależny od samego komunikatu i powiązany raczej z przekazem niewerbalnym lub wnioskowany na podstawie kontekstu.

naszej kultury odmienne zarówno geograficznie, jak i czasowo. Chodzi także o to, że ta konwencja jest płynna i odzwierciedla nasz sposób postrzegania rzeczywistości, a więc po zmianie tego postrzegania część informacji zawartych w naszych komunikatach znika, nawet jeśli samo słownictwo pozostaje bez zmian i nadal jest zrozumiałe. Widać to dobrze w tych wyrazach, których znaczenie w dużym stopniu determinowane jest przez kontekst kulturowy, w jakim powstały. Sformułowania typu **nowe/stare budownictwo** lub **przedwojenny** są dobrymi przykładami wyrażen głęboko związanych z konkretnym kontekstem. Wyrażenia takie są nie tylko metaforyczne (**nowe budownictwo** to przecież także budynki nie tyle nowo wybudowane, ile wybudowane po wojnie, a więc często mające kilkadziesiąt lat, zatem nie aż tak nowe, jak sugerowałyby ich określenie, rozumiane literalnie), ale także bardzo mocno związane z polską sytuacją kulturową i historyczną – budynki te są oddzielone symboliczną granicą wojny od tych, które określane są jako **stare budownictwo**³. Również określenie **przedwojenny** jednoznacznie powoduje nasze skojarzenia z obiektami istniejącymi przed II wojną światową⁴, ale w samym słowie nie ma również żadnych sugestii, że chodzi akurat o tę wojnę – wyraz ten mógłby równie dobrze oznaczać obiekt lub zjawisko, które istniało przed wojną trzydziestoletnią lub I wojną światową, a przecież absolutnie tego nie oznacza.

Powyższe przykłady obrazują sytuację, w której jesteśmy świadomi konwencjonalności i uzależnienia od kontekstu przekazywanych komunikatów, ale też dysponujemy wszystkimi narzędziami niezbędnymi do odszyfrowania właściwego znaczenia i jesteśmy w stanie zidentyfikować wszystkie poziomy znaczeniowe w nich obecne. Inaczej ma się rzecz w sytuacji, kiedy część z tych informacji ulega zagubieniu i komunikat, który otrzymujemy, możemy odczytać tylko w jednym z możliwych wymiarów. W jakimś stopniu może to dotyczyć wszystkich dawnych tekstów pisanych, które zawierają w sobie, oprócz bezpośrednio wyrażonej treści, także element kontekstu epoki, w jakiej powstały – im bardziej odległa czasowo jest ona od czytelnika, tym trudniej zrozumieć tekst w pełni. Dotyczy to zwłaszcza tekstów starożytnych, które często zachowały się tylko fragmentarycznie albo do ich zapisu użyto systemów pisma nie do końca przez nas poznanych i zrozumiałych. Mimo to często na podstawie wyłącznie takich dokumentów staramy się zbudować całościowe wyobrażenie o kulturach różnych od naszej –

³ Nazwy te muszą również występować w ściśle określonej postaci – nie uzyskamy tego samego znaczenia, używając sformułowań: **stare budynki** albo **nowe zabudowania**.

⁴ Także *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN* podaje przykłady związane jedynie z tym okresem: „Życie w przedwojennej Warszawie”, „Przedwojenna prasa” [Markowski, 1999, s. 770].

często efektem tego są liczne przeinaczenia i zafałszowania. Jesteśmy na tyle głęboko zanurzeni we współczesnym sposobie postrzegania otaczającej nas rzeczywistości, że nie tylko nie jesteśmy w stanie w analogiczny sposób pozbyć kontekstu współczesnych tekstów i odczytywać ich jedynie poprzez ich zewnętrzną warstwę, ale także analizując komunikaty stare, kulturowo odmienne lub fragmentaryczne, nie możemy przestać nakładać na nie kontekstu nam znanego. A przecież stare teksty mają własny kontekst, którego znajomość pozwala nie tylko rozumieć je w pełni i interpretować właściwie, ale w niektórych przypadkach w ogóle móc odgadnąć ich treść. Weźmy pod uwagę łacińskie teksty powstałe w średniowieczu, kiedy wymogi ekonomii zapisu na drogim materiale piśmiennym spowodowały rozwój abrewiatury, a skróty powstałe dla możliwości zapewnienia jak najmniejszej powierzchni jak największą liczbą znaków nie miały nic wspólnego z samymi wyrazami i były całkowicie konwencjonalne:

	= <i>habetur</i>		= <i>cursor</i>		= <i>quorum</i>		= <i>co(r)rumpitur</i>
	= <i>dicitur</i>		= <i>corpus</i>		= <i>librum</i>		= <i>coram</i>

Rysunek 1. Przykłady konwencjonalnych skrótów w tekstach łacińskich
[Semkowicz, 2007, s. 428]

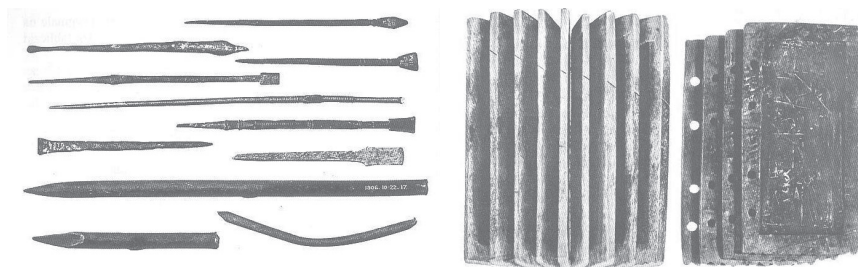
Sytuacja ta dotyczy przede wszystkim formy graficznej komunikatu, ale przecież w tekście zapisanym trudnym do odczytania pismem może znajdować się dodatkowo wiele informacji w postaci niedopowiedzianych sugestii lub konwencjonalnych skrótów myślowych. Przy analizowaniu takich tekstów często można odnieść wrażenie, że ich naukowe analizy w podobnej mierze mówią o badaczach co o przedmiocie ich badań. Oczywiście próbujemy zrozumieć zapis, tłumacząc niepełne informacje dodanymi przez siebie elementami, ale zawsze są to elementy znane nam z naszej kultury i naszego kontekstu. Często, kiedy elementy te się nakładają, uzyskujemy – lub chcemy wierzyć, że uzyskaliśmy – efekt zbliżony do tego, w jaki odebrałby komunikat ktoś znający w pełni kontekst kulturowy twórcy tekstu. Czasem jednak nasza wiedza prowadzi nas na nieświadome manowce. Oprócz wiedzy przyswojonej świadomie i świadomie wykorzystywanej do rozpoznawania komunikatów, posługujemy się bowiem także wiedzą o rzeczach, które nas otaczają, ale są zbyt oczywiste, aby je dostrzegać bez celowej refleksji nad nimi. Wówczas nieświadomie widzimy pewne rzeczy tam, gdzie ich nie ma. Aby sobie uświadomić, jak silnie mogą oddziaływać takie zakorzenione schematy myślowe, przyjrzyjmy się poniższej ilustracji, prezentującej fragment czerwonofigurowej wazy:



Rysunek 2. Atena z tryptychem i rylcem. Malowidło na czerwonofigurowej wazie attyckiej z ok. 480 r. p.n.e. [Borowska, 2007, s. 21]

Zadajmy sobie pytanie: jakie jest nasze **pierwsze** skojarzenie, gdy spojrzymy na przedmiot trzymany przez boginię Atenę. Być może laptop? Oczywiście wiemy, że w starożytnej Grecji nie używano laptopów i natychmiast uaktualniamy naszą obserwację o to spostrzeżenie. Jeśli nasza wiedza o starożytnych metodach piśmienniczych jest jeszcze szersza, od razu dopowiadamy sobie również, że trzymany przedmiot jest z całą pewnością tabliczką, a właściwie kilkoma połączonymi drewnianymi tabliczkami, pokrytymi warstwą wosku, na którym wydrapywano rylcem tekst. Było to narzędzie piśmiennicze bardzo powszechnie stosowane, także podczas nauki pisania w szkole, a więc coś, co każdemu starożytnemu Grekowi od razu kojarzyło się z zobaczonym na wazie przedmiotem.

| 85



Rysunek 3. Rylce i połączone tabliczki woskowane (tzw. poliptych) z Egiptu, ok. IV-V w. n.e. [Świderkówna, Nowicka, 2008, s. 39]

Jeśli nawet nasze pierwsze wrażenie trwa ułamek sekundy, nie zmienia to faktu, że skojarzenie z przenośnym komputerem zapewne powstanie u każdego, kto widzi taki przedmiot i korzysta z niego częściej niż z woskowej tabliczki. Gdyby to skojarzenie nie zostało odsunięte przez inne informacje, sprzeczne z nim, a jednocześnie zweryfikowane przez nas wcześniej, kazałoby nam tak właśnie zrozumieć widziany znak lub obraz. Powstaje więc pytanie, ile z naszej wiedzy o wszystkim tym, co nie jest przedmiotem naszego codziennego doświadczenia, ale raczej analogii i dedukcji, jest lub było naprawdę takie, jak nam się wydaje – zwłaszcza jeśli nie znamy w pełni kontekstu i konwencji przyjętych w danej kulturze. Jak dalece nakładamy nasze własne rozumienie kultury na wszystko to, co poznajemy?

Nasza komunikacja wydaje się prawie całkowicie uzależniona od kontekstu. To od niego zależy sposób zrozumienia komunikatu. Oczywiście używane przez nas słowa mają w każdym języku odpowiadające im znaczenie, ale jest ono na tyle konwencjonalne, że musi zawierać drugie tyle niedopowiedzianych danych dla pełnego zrozumienia. Ponadto nie zawsze dosłowne przetłumaczenie poszczególnych wyrazów pozwala na całkowite odzwierciedlenie zawartych w nich sensów⁵. Kolejną kwestią jest pewien automatyzm, który jest konieczny dla sprawnej komunikacji, natomiast w sytuacji natknięcia się na zjawisko całkowicie obce naszemu doświadczeniu powoduje jego niezrozumienie albo przeinaczenie.

Prawidłowe zrozumienie zapisanego znaku wymaga zidentyfikowania obiektu, porównania go z zapamiętanym wzorcem oraz włączenia w ogólny kontekst wypowiedzi. Oczywiście im częściej wykonywana jest ta czynność, tym szybciej dokonuje się droga pomiędzy zobaczeniem znaku a jego zrozumieniem. Wyjaśnia to, dlaczego czytanie tekstu w ojczystym języku jest automatyczne, a sam tekst wydaje się przezroczysty, ponieważ widzimy od razu samą treść, a etap analizowania formy staje się tak krótki, że praktycznie niedostrzegalny. Tymczasem zapoznając się z tekstem w języku, który znamy dość słabo, bardzo dużo czasu zajmuje nam 1) rozpoznanie znaku, 2) połączenie go w całość z pozostałymi elementami wyrazu i zdania, 3) zrozumienie funkcji wszystkich użytych w zdaniu składników, 4) odtworzenie w pamięci znaczeń poszczególnych elementów i stworzenie zrozumiałego ich połączenia. W rzeczywistości jednak jest to dopiero pierwszy krok do rzeczywistego zrozumienia przekazywanej przez kogoś treści, ponieważ do pełnego odbioru

⁵ Por. [Wierzbicka, 2007], gdzie autorka zestawia zakresy znaczeniowe powszechnie używanych wyrazów (m.in. przyjaciel, wolność, ojczyzna) w różnych językach, wykazując, że znaczenia te różnią się między sobą właśnie ze względu na odmienne rozumienie istoty ich desygnatów.

informacji, która została w danej treści zawarta, potrzebne jest jeszcze poznanie kontekstu i konwencji kulturowej. Nie chodzi przy tym o to, że bez zrozumienia kulturowego tła informacja będzie niepełna, chociaż tego rodzaju sytuacje również mogą mieć miejsce. Ważniejszy jest jednak fakt, że wszyscy funkcjonujemy w **jakimś** kontekście i odczytując różnorodne informacje (nie tylko zapisane teksty, ale także informacje przekazane nam ustnie, wyrażane przez innych emocje, które odczytujemy z ich mimiki lub barwy głosu itp.), korzystamy z repertuaru zdobytych wcześniej informacji i to na nie nakładamy informacje nowo pozyskane. W takiej sytuacji zawsze odnosimy nowe informacje do jakiegoś kontekstu i nie tyle zubażamy je w przypadku braku dołączenia do nich kodu, jaki zamierzył nadawca, ale po prostu je zmieniamy. Możemy odczytać je niezgodnie z intencją nadawcy, zrozumieć średnio-wieczny tekst anachronicznie, bez uwzględnienia elementów oczywistych dla jego twórcy, ale niemożliwych do odgadnięcia dla kogoś, kto opiera się wyłącznie na przekazie tekstowym. Nie odczytujemy wówczas informacji, która została zamierzona przez jej autora, ale tworzymy zupełnie nową informację. Analizując procesy zachodzące podczas komunikowania się, trzeba więc dużą wagę przywiązywać do tych elementów komunikacji, które nie są ani wypowiedziane, ani zapisane, ale to właśnie one decydują w znacznej mierze o ostatecznym kształcie przekazanej i odebranej informacji.

Literatura

- Borowska M. [2007], *Mormolyke. Książka do nauki języka starogreckiego*, wyd. III, Warszawa.
- Markowski A. et al. (red.) [1999], *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Semkowicz W. [2007], *Paleografia łacińska*, wyd. II, Kraków.
- Świderkówna A., Nowicka M. [2008], *Książka się rozwija*, wyd. II, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Wierzbicka A. [2007], *Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury*, tłum. I. Duraj-Nowosielska, Warszawa.

